

Diecezjalnej. W funkcjach liturgicznych winien jednak uczestniczyć mężczyzna.

W kościołach katedralnych i bazylikach urząd stałego organisty może spełniać tylko mężczyzna. Organiści mają obowiązek co trzy lata odprawić rekolekcje zamknięte. Bezpośrednim przełożonym organisty jest rządcą kościoła. Władzą nadrzędną jest Kuria Diecezjalna.

Kończąc powyższe uwagi nie potrzeba chyba dowodzić, że rozporządzenia powyższe są rozumne i słuszne; wynikają z dobrze pojętej istoty liturgii, jej ducha i zadań.

Instrukcja i Dyrektywy w niektórych miejscach wydają się zbyt twarde zwłaszcza gdy idzie o język łaciński, śpiew gregoriański. A jednak to właśnie stanowisko jest jedynie uzasadnione. Gdyby nie ten pozorny rygor, gdyby ogólne dać nie dość określone zezwolenia na różne nowości w liturgii ujrzelibyśmy wnet w liturgii zachwaszczenie obrzędów. I tak mimo wszystko organista gra zwykle przez całą Mszę św. nie uwzględniając okresów liturgicznych ani Mszy żałobnych.

Dobór pieśni na poszczególne okresy liturgiczne i na odpowiednie części Mszy św. bywa dowolny, niekiedy rozumny i trafny.

Organiści nawet zdolni, zawodowo wyszkoleni, pełni dobrej woli, i szlachetni — potrzebują opieki, rady, kierownictwa ze strony kapłana.

Trudno też sobie wyobrazić postęp w życiu liturgicznym w parafii bez specjalnego zespołu śpiewaczego, czyli chóru. Da się go stworzyć przy dobrej woli nawet w małej parafii, choćby tylko z młodzieży szkolnej. Usługi jego będą wielkie — zwłaszcza w większe uroczystości albo przy nabożeństwach trudniejszych np. w Wielki Tydzień. Przy pomocy nawet małego chóru można łatwiej wciągnąć do śpiewu ogół wiernych.

Pracę duszpastersko-liturgiczną wypada zacząć od rzeczy najprostszych. Otóż stosunkowo dość łatwo będzie zaprawiać wiernych do czynnego udziału we Mszach św. czytanych. Instrukcja, jak pamiętamy, podaje dokładne i sprecyzowane sposoby udziału. Wszystkie bardzo proste i możliwe do przeprowadzenia. Duże usługi może dać też na tym polu przewodnictwo liturgiczne w czasie Mszy św. odpowiednio potraktowane i przeprowadzone.

Kraków—Częstochowa

Ks. TADEUSZ SZWAGRZYK

Ks. Edward Lipiński, Louvain

XV LOWAŃSKIE DNI BIBLIJNE

W dniach od 26 do 28 sierpnia odbyła się w Louvain, w *Collège du Pape*, XV sesja Lowańskich Dni Biblijnych poświęcona wspólnym problemom egzegezy i krytyki starotestamentalnej. Przewodniczącym sesji był ks. kanonik Ch. Hauret, profesor Uniwersytetu w Strasburgu, który przedstawił problem od dawna rozważany w egzegezie psalmów, mianowicie zagadnienie *nieprzyjaciół-czarowników*. Mówca bronił hipotezy, według której nieprzyjaciecie, o których wspominają pewne „psalmy chorych”, byli pojmowani przez psalmistów jako ludzie obdarzeni jakąś mocą złowrogą. Stosownie do mentalności epoki i starożytnego pojęcia skuteczności słowa uważano, że ich złorzeczenia stanowią pewną moc skuteczną, przyczynę chorób, na które cierpieli psalmiści. Nieprzyjaciecie, o których mówią te psalmy, zasługują więc na miano

czarowników, z zastrzeżeniem jednak, że nie są to czarownicy zawodowi, jacy istnieli w Asyrii i Babilonii.

Drugim prelegentem był o. D. Barthélemy, O. P., profesor na Uniwersytecie we Fryburgu Szwajcarskim. Mówił o tradycyjnej roli, jaką zajmuje w Kościele Septuaginta, używana przez większość natchnionych autorów Nowego Testamentu. Septuaginta, podkreślił mówca, reprezentowała Stary Testament dla 9/10 Kościoła aż do początku V wieku. Ten stan rzeczy nie pozwala uważać jej jedynie za jakieś tłumaczenie niezbyt wierne, które powinno ustąpić przed oryginałem hebrajskim. Prelegent podał racje, które według niego wydają się przemawiać na korzyść punktu widzenia, wedle którego Septuaginta zasługuje na pierwszoplanowe miejsce we współczesnej egzegezie biblijnej, będąc ponad wszelkie prawdopodobieństwo natchnionym tłumaczeniem Biblii hebrajskiej.

Po południu uczestnicy zjazdu wysłuchali trzech prelegentów. Ks. A. Schors, z Louvain, przedstawił wnioski obszerniejszego studium na temat eschatologii Deutero-Izajasza. Przez eschatologię rozumie się powszechnie zespół pojęć odnoszących się do czasów ostatecznych. Eschatologia zakłada przerwanie historii wszechświata, suponuje przewrót dotychczasowego porządku rzeczy i nastanie świata nowego. Prelegent dokonał przeglądu różnorodnych motywów i tematów literackich prorockiego orędzia Deutero-Izajasza i wykazał, że zwiastując nowe czasy, nowy raj i nowy Exodus, prorok nie kładł nacisku na nowość swego orędzia, lecz, przeciwnie, akcentował podobieństwo przyszłości przepowiadanej z minionymi wydarzeniami historii zbawienia. Prorok usiłował wykazać, że „nowe”, które oznajmiał, powtarza jedynie „stare”; słowem, że nie zmieniły się plany zbawcze Boga i że Bóg pozostał wiernym wybraniu Izraela i przymierzu, które zawarł ze swoim ludem. Dzieło Deutero-Izajasza, zakończył prelegent, jest więc rzeczywiście „Księgą Poczieszenia”, napisaną w drugiej połowie VI wieku przed Chr. dla wygnańców w Babilonii.

Z kolei głos zabrał ks. H. Gross, profesor Wydziału Teologicznego w Trewirze. Prelegent poddał ocenie krytycznej współczesne poglądy egzegety niemieckiego H. Grafa von Reventlow dotyczące rzekomo instytucjonalnego charakteru urzędu prorockiego w Izraelu. Ks. Gross przyznał, że posłannictwo proroka opiera się na tradycyjnej linii objawienia starotestamentalnego. Zauważył jednak, że osobiste powołanie rozpoczyna działalność proroków takich jak Amos i Ezechiel, na których powołuje się właśnie von Reventlow celem ugruntowania swojej hipotezy. Funkcja wielkich proroków-pisarzy izraelskich nie jest więc w swej istocie instytucjonalną, ale charyzmatyczną.

Trzecim prelegentem tego popołudnia był ks. prałat J. Coppens, profesor Uniwersytetu w Louvain. Mówił o *premesjanizmie*. Zdaniem ks. Coppensa, mesjanizm starotestamentalny w ścisłym tego słowa znaczeniu jest mesjanizmem królewskim. Mesjasz, to idealny król przyszłości, względnie ostatni z królów, czyli król czasów eschatologicznych, powołany do założenia i rządzenia królestwem Bożym jako ziemski namiestnik Jahwy. Ten mesjanizm królewski wywodzi się z przepowiedni, którą prorok Natan skierował do Dawida, przyrzekając potomkom króla tron wieczny. U źródła tak pojętego mesjanizmu należy się dopatrywać wiary w zbawczą interwencję Jahwy w dziejach świata. Wierzenia, które przygotowały teren pod wyłonienie się mesjanizmu, zasługują na miano „premesjanizmu”. Podobne przekonania istniały faktycznie w Izraelu i możemy je odnaleźć w tekstach biblijnych. Zdaniem prelegenta wchodzi tu w rachubę przepowiednie Balaama, tekst deuteronomiczny o przyszłym proroku, błogosławieństwa patriarchów i słynne przekleństwo weźwa w Księdze Genesis III, 14. Ten ostatni tekst jest chyba najpewniejszym świadectwem premesjanizmu, lecz należałoby go umieścić w jakimś szer-

szym kontekście, a tu napotyka się na szereg trudności. Jeśli chodzi o ogólne ramy premesjanizmu, to ks. prałat Coppens sądzi, że należy ich szukać w wierze w Boga-Zbawiciela. Wiara ta wywodzi się, być może, z pewnych odmitologizowanych tradycji mitycznych ludów starożytnego Wschodu, które wywarły wpływ na rozwój kulturalny Izraela. Oczywiście są to domysły, które trudno uzasadnić, ale których nie można a priori odrzucić jako hipotezę roboczą.

Drugi dzień zjazdu rozpoczął się wykładem ks. M. C. Brekelmansa, profesora Uniwersytetu Katolickiego w Nijmegen (Holandia). Prelegent omawiał zagadnienie natury i pochodzenia elementów rzekomo „deuteronomistycznych” w Pentateuchu, ściślej Tetrateuchu, gdyż wchodzi tu tylko w rachubę Księgi Rodzaju, Wyjścia, Kapłańska i Liczb. Elementy te, zwane „deuteronomistycznymi”, wykazywał ks. Brekelmans, nie zależąc od tradycji deuteronomistycznej, późniejszej niż dokumenty jahwistyczny i elohistyczny Pięcioksięgu. Odzwierciedlają one terminologię kultową, reprezentując stadium przygotowawcze, jakiś pierwszy zarys teologii i zaczątki stylu deuteronomistycznego. Należą one prawdopodobnie do tradycji elohistycznej. Można by je zakwalifikować jako „predeuteronomistyczne”.

Następnie o. A. M. Dubarle, OP, profesor Kolegium Teologicznego w Saulchoir (Francja), mówił o różnych tendencjach dostrzeganych we współczesnej egzegezie Pieśni nad Pieśniami. Trzy kierunki tej egzegezy można zilustrować za pomocą najnowszych publikacji (interpretacja „dramatyczna” po J. Guittou nie znajduje już zwolenników). 1. Egzegeza „mityczno-rytualna”, reprezentowana przez orientalistę H. Schmökela i prof. H. Ringgrena. Według Schmökela kompozycje mitologiczne opiewające miłość jakiegoś boga i bogini zostałyby dostosowane do pojęć o miłości Jahwy do Izraela. 2. Egzegeza „naturalna” występuje w komentarzu G. Gerlemana. Według niego Pieśń nad Pieśniami wyraża w sposób liryczny miłość dwojga młodych ludzi, narzeczonych lub niedawno poślubionych. W ten sposób poemat uzupełnia ogólny pogląd Starego Testamentu na małżeństwo jako funkcję prokreacji potomstwa. Za interpretacją „naturalną”, to znaczy narzucającą się spontanicznie przy czytaniu tekstu, opowiadają się również o. J. Winandy, OSB, o. M. A. van den Oudenrijn, OP, o. J. P. Audet, OP, o. R. Murphy, OCD, o. L. Krietzky, OSB, prof. S. Mowinckel, prof. W. Rudolph, a Karl Barth wnosi interesujące refleksje w swojej *Dogmatyce*. 3. Egzegeza alegoryczna, której głównym zwolennikiem był zmarły ks. A. Robert, PSS. Za opinią tą opowiadają się dziś o. R. Tournay, OP i ks. A. Feuillet, PSS. Według nich Pieśń nad Pieśniami została skomponowana, aby opiewać językiem przenośni miłość Jahwy względem Izraela w różnych etapach jego dziejów. Egzegeza „paraboliczna” jest złagodzoną formą interpretacji „allegorycznej”. Prelegent dał ocenę tych różnych orientacji we współczesnej egzegezie Pieśni nad Pieśniami, opowiadając się za interpretacją „naturalną”.

Trzecim prelegentem był ks. prałat R. De Langhe, profesor języków semickich na Uniwersytecie w Louvain, który przedstawił historię wykopalisk w Ras Shamra-Ugarit od 1945 r. Wykopaliska powojenne pozwoliły dokładnie określić osiągnięcia przedwojennych ekspedycji archeologicznych. Niestety jedynie sporadyczne informacje mówią nam o stanie prac i osiągniętych wynikach w kolejnych wyprawach.

W godzinach popołudniowych dwóch prelegentów omawiała problematykę dekalogu. O. A. T. Patrick, OFM Conv., ze Stanów Zjednoczonych, przedstawił wyniki obszerniejszej pracy na temat formacji historycznej i literackiej dekalogu. Wiadomo bowiem, że dekalog jest przytoczony z różnymi wariantami w Księgach Wyjścia i Powtórzonego Prawa.

Różnice występują zwłaszcza w przykazaniach odnoszących się do zachowywania Szabatu, obowiązków względem rodziców i pożądaniami cudzoziemca. Forma przykazań w Księdze Wyjścia, zdaniem prelegenta, jest najstarsza mimo, że nie odzwierciedla pierwotnego dekalogu. O. Patrick podał wyniki swoich badań, które doprowadziły go do zrekonstruowania hipotetycznie najstarszej formy dekalogu zawierającej jedynie zwięzłe sformułowane zakazy. Następnie prelegent wyjaśnił sens przepisów, które przedstawiają większą trudność w interpretacji. W końcu usiłował określić kontekst literacki dekalogu i sytuację życiową, której odpowiadałoby odmawianie dziesięciu przykazań w dawnym Izraelu. Umieszczenie dekalogu w obecnym kontekście Księgi Wyjścia jest dziełem kręgów prorockich lub kapłańskich dokonanych najprawdopodobniej w VIII wieku przed Chr. Środowiskiem zaś, w którym powstał dekalog, byłaby katecheza religijna, moralna i społeczna praktykowana w ramach uroczystego święcenia przymierza synajskiego.

Prof. Th. Vriezen, z Uniwersytetu w Utrechcie, podał nowe rozwiązanie problemu, jaki następcza egzegeza wprowadza do dekalogu (Wj 20, 22). Czy jest to formuła wprowadzenia do kodeksu prawa lub przeciwnie wstęp do traktatu przymierza? Idąc za uczonym amerykańskim G. Mendenhall, wielu egzegetów utrzymuje dzisiaj, że dekalog jest kartą przymierza między Jahwe a narodem izraelskim. Ci egzegeci opierają się na pewnym podobieństwie formy między traktatami królów hebrajskich z ich wasalami a opowiadaniem biblijnym o zawarciu przymierza na Synaju, które zawiera właśnie ogłoszenie dziesięciu przykazań. Prof. Vriezen powątpiewa o słuszności takiego zestawiania. Sądzi, że formuła introdukcji do dekalogu jest bardziej podobna do prologu kodeksu mezopotamskiego Lipit-Isztara i słynnego kodeksu Hammurabiego. Dwaj prawodawcy naprzód wymieniają swe nazwiska, podają swoje tytuły, dalej sławią dobrodziejstwa i swe przywiązanie do narodu, następnie ogłaszają prawo. Ten sam schemat znajdujemy w introdukcji do dekalogu: Jahwe nazywa sam siebie: *Jam jest Jahwe*. Powołuje się na swój majestat i autorytet *wasz Bóg*. Przypomina swoje zbawcze dzieło wobec Izraela: *który was wyprowadził z ziemi egipskiej*. Po tym prologu Jahwe ogłasza swoje prawo, tj. dziesięć przykazań. Prelegent wysunął wniosek, że dekalog przedstawia się jako mały kodeks prawa, a nie jako wykaz klauzul dołączonych do traktatu przymierza. Prof. Vriezen zauważył także, że wyrażenie *Jam jest Jahwe* nie jest zwykłym przedstawieniem się Jahwy. Tej samej bowiem formuły można użyć w różnych okolicznościach i w różnym znaczeniu. Prelegent usiłował więc wykazać, że w danym wypadku chodzi o pewne twierdzenie jakościowe, mianowicie wyrażenie majestatu Boga, który za chwilę ogłosi swoje prawo: „Jahwe jestem!” Słowem dekalog nie jest jakimś tekstem typowo kultowym, czyli kartą przymierza obchodzonego w liturgii, jak chciałby egzegeta norweski S. Mowinkel, lecz jest kodeksem prawa.

Z kolei głos zabrał o. G. Minette de Tillesse, z opactwa Trapistów w Orval (Belgia). Wyłożył on metodę, którą posłużył się prof. M. North, z Bonn, w swoim studium na temat powstania ksiąg historycznych Biblii od Jozuego do Królów. M. North twierdził, że wszystkie te księgi historyczne są dziełem jednego autora, który wcielił do swego dzieła liczne utwory już istniejące, ujmując je w szerokie ramy redakcyjne. Ramy te przedstawiają się przede wszystkim jako mowy przypisywane najważniejszym postaciom historycznym. W mowach tych podany jest bilans okresu historycznego, który się kończy, i zapowiedziany jest okres, który się otwiera. Ideą przewodnią całego dzieła jest wyjaśnić katastrofę niewoli babilońskiej. W tej perspektywie autor odczytuje dzieje narodu izraelskiego doszukując się tam przyczyn obecnych nieszczęść. M. North twierdzi, że

twórca tej syntezy historyczno-teologicznej włączył te źródła w ich pierwotnej postaci, dorzucając nadto introdukcję i krótkie zakończenie. Introdukcje stanowią rozdz. I—III Księgi Powtórzonego Prawa. Rozdz. XXXI—XXXIV tejsze księgi należą także do ram redakcyjnych tej wielkiej historii zwanej „deuteronomistyczną”. Wiadomo bowiem, że prawo „deuteronomiczne” (Deut 4, 44—30, 20) posłużyło autorowi za regułę wedle której wydał swój sąd o historii Izraela. Ten właśnie kodeks deuteronomiczny autor wcielił do swego dzieła. Zasadniczy zrab Deuteronomium 4, 44—30, 20 jest jednak i sam złożony: zawiera niespodziewanie sekcje paraneptyczne w liczbie pojedynczej obok sekcji historycznych w liczbie mnogiej. Według o. Minette de Tillesse sekcje w liczbie mnogiej należą również do ram wielkiej historii „deuteronomistycznej”. To rozwiązanie wyjaśnia dobrze tak zagmatwaną kompozycję obecnej Księgi Powtórzonego Prawa.

W trzecim dniu uczestnicy zjazdu wysłuchali dwóch exposé: Ks. P. Grelot, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu, odczytał w miejsce niemogącego przybyć osobiście Ks. prof. H. Cazelles referat na temat rozdz. 31 Księgi Genesis. Szczegółowe studium nad Pięcioksięgiem wymaga niezwykle wnikliwej krytyki literackiej. Ks. Cazelles wybrał w tym celu bardzo konkretny przykład. Jakub ogłasza swoim małżonkom Lei i Racheli: *Wasz ojciec zmienił dziesięć razy moje wynagrodzenie*. Wyrażenie to wyjaśnia się jako aluzję do poprzednich opowiadań źródła elohistycznego, z którego ostateczny kompilator Pięcioksięgu zachował tylko część. Na podstawie dokładnej analizy prelegent wykazał, co musiały zawierać w sobie oba opowiadania, jahwistyczne i elohistyczne, odnośnie do stosunków między Jakubem a jego teściem.

Następnie wysłuchano prelekcji o. J. van der Ploeg, OP., profesora Uniwersytetu Katolickiego w Nijmegen, znawcy problematyki qumrańskiej. Mówił on o tekstach z 11 groty z Qumran odkrytych na wybrzeżu Morza Martwego w roku 1956. Obecnie razem z prof. A. S. van der Woude, z Groningen (Holandia), przygotowuje częściową publikację tych tekstów. Prelegent wspominał, że wkrótce będzie opublikowany przez prof. J. Sandersa manuskrypt psalterza, który zawiera jeszcze 33 psalmy, z czego 7 niekanonicznych. Psalmi kanoniczne nie są podane w kolejności Biblii masoreckiej. O. van der Ploeg i prof. van der Woude pracują między innymi nad dużym fragmentem targumu Joba. Manuskrypt odkryty w Qumran datuje się na koniec okresu Heroda, około 50 roku po narodzeniu Chrystusa, podczas gdy oryginał musi sięgać początkowych lat I wieku przed Chr. Ten targum suponuje tekst hebrajski premasorecki, analogiczny zatem do tekstu zawartego w naszej Biblii. Charakterystyczną jego cechą jest bardzo słaby rozwój parafrazy i wierność tekstowi hebrajskiemu, zwłaszcza gdy przytacza słowa Jahwy. Być może, jest to targum Joba, o którym wspomina Talmud i którego używał Gamaliel, nauczyciel św. Pawła. W każdym razie mamy do czynienia z najstarszym targumem, jaki posiadamy dotąd, a to dowodzi istnienia takich pism w epoce, w której żył i pracował Chrystus. Prelegent wyliczył następnie inne fragmenty tekstów z groty 11, których publikację powierzono jemu i prof. van der Woude.

Na zakończenie XV Lowańskich Dni Biblijnych przewodniczący sesji, ks. kan. Ch. Haurét, podkreślił znaczenie, jakie mają tego rodzaju zebrania. Przede wszystkim ułatwiają one kontakty osobiste między egzegetami, poszerzają niewątpliwie i horyzonty myślowe, stwarzają między uczestnikami jakiś prad wzajemnej sympatii. Ks. Haurét wypuklił zwłaszcza rolę kół dyskusyjnych, które pozwalają na swobodną i przyjacielską wymianę poglądów.

Sesja zakończyła się hołdem złożonym osobie i dziełu ks. prałata Gon-

zagi Ryckmansa, laureata przyznawanej co dziesięć lat nagrody w dziedzinie filologii orientalnej i klasycznej (1950—1959). Uroczystość zaszczylił swą obecnością Jego Eminencja Ks. Kardynał Bernard Alfrink, arcybiskup Utrechtu, niegdyś profesor Starego Testamentu na Uniwersytecie w Nijmegen.

Louvain

Ks. EDWARD LIPIŃSKI

Ks. Tadeusz Szwagrzyk, Kraków Częstochowa

Ś. P.

KS. BP DR ZDZISŁAW GOLIŃSKI

W dwanaście lat zaledwie po zgonie Ks. bpa dra Teodora Kubiny ubył z episkopatu Polskiego drugi z kolei Ordynariusz Diecezji Częstochowskiej, śp. ks. bp Zdzisław Goliński. Już od dłuższego czasu wyglądał na przemęczonego, ale pracował normalnie, nie oszczędzając się do końca. W sobotę dnia 6 lipca 1963 roku zakończył swe życie.

Stosunkowo niedługie, ale wypełnione intensywną pracą, było życie Zmarłego. Urodził się ks. bp. Goliński dnia 23 grudnia 1908 roku w Urzędowie, pow. Kraśnik, woj. lubelskie. Początkowe nauki pobierał w domu rodzinnym, a następnie uczył się w Państwowym Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Zamościu, gdzie też w 1926 roku uzyskał świadectwo dojrzałości.

Studia filozoficzno-teologiczne odbył w Seminarium Duchownym w Lublinie w latach 1926—1930. Święcenia kapłańskie otrzymał 28 czerwca 1931 r. w katedrze lubelskiej. Studia specjalistyczne odbywał na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, specjalizując się w dziedzinie teologii moralnej. Tu też uzyskał stopień doktora teologii w czerwcu 1933 r. Dalsze studia odbył w Rzymie na „Gregorianum” i „Angelicum” w latach 1933/34. Od września 1934 r. pracował jako ojciec duchowny w Gimnazjum Biskupim w Lublinie, pełniąc równocześnie obowiązki starszego asystenta na Wydziale Teologicznym KUL. W roku akademickim 1933/38 objął na tejże uczelni jako zastępca profesora wykłady teologii moralnej.

9 listopada 1939 r. aresztowany i uwięziony na Zamku Lubelskim przez Niemców, przebywa tam do 23 marca 1940. Następnie pełnił funkcje prokuratora i profesora w Lubelskim Seminarium Duchownym.

W październiku 1943 biskup lubelski M. Fulman mianował go kanonikiem gremialnym kapituły lubelskiej. Od listopada 1944 wykładał teologię moralną na Wydziale Teologicznym KUL.

Habilitował się na KULu z teologii moralnej w dniu 22 VI 1945 r. W latach 1945—1951 pełnił funkcje prezesa Samopomocy Duchowieństwa Diecezji Lubelskiej.

28 marca 1947 r. Stolica Apostolska mianowała ks. prof. Z. Golińskiego biskupem pomocniczym w Lublinie. Sakrę biskupią otrzymał 3 sierpnia tegoż roku w katedrze lubelskiej z rąk ówczesnego Ordynariusza lubelskiego ks. biskupa Dr Stefana Wyszyńskiego. W tym samym roku objął ks. bp Goliński stanowisko dziekana kapituły lubelskiej i przewodniczącego Wydziału Duszpasterstwa Kurii Diecezjalnej. Pełnił też obowiązki rządcy parafii katedralnej.